
Wyłoczność Chrystusa

By David Wilkerson

October 29, 2001 W czwartek 20 września 2001 r. prezydent Stanów Zjednoczonych wygłosił płomienną mowę na forum połączonych izb Kongresu. Ostrzegł w niej Amerykanów, że rozpoczęła się wojna przeciwko światowemu terroryzmowi. Prezydent określił naturę tego konfliktu jako bitwę pomiędzy wolnością a religijnym terroryzmem. Terroryści, z którymi prowadzona jest walka starają się narzucić swoje przekonania religijne całemu światu.

Taki właśnie jest cel wszystkich ekstremistów islamskich, czemu sami nie przeczą. Chcą zastąpić Biblię Koranem i ustanowić jedną, ogólnoswiatową religię – islam.

Jednak obecna wojna znacznie wykracza poza ten konflikt. Wojna, w której jesteśmy zaangażowani zawsze była, jest i będzie bitwą pomiędzy dwoma odwiecznymi siłami: mocami i zwierzchnościami szatańskimi a jednorodnym Synem Bożym – Chrystusem, który jest Bogiem. Pozwólcie, że wyjaśnię, co mam na myśli.

Ta wojna rozpoczęła się przed wieloma wiekami, jeszcze w niebie. Doszło tam do konfliktu, podczas którego archanioł Michał i jego armia aniołów walczyli z Lucyferem oraz ze zbuntowanymi aniołami, którzy stanęli po jego stronie. “I wybuchła walka w niebie: Michał i aniołowie jego stoczyli bój ze smokiem. I walczył smok i aniołowie jego, lecz nie przemógł i nie było już dla nich miejsca w niebie. I zrzucony został ogromny smok, wspaniały starodawny, zwany diabłem i szatanem, który zwodzi cały świat; zrzucony został na ziemię, zrzuceni też zostali z nim jego aniołowie” (Obj 12,7-9).

Lucyfer, którego nazywamy szatanem, przegrał tę bitwę. Został zrzucony na ziemię razem z pozostałymi zbuntowanymi aniołami (którzy stanowili jedną trzecią wszystkich aniołów w niebie). Wojna przeniosła się zatem na ziemię. Diabeł wraz ze swymi zdemonizowanymi aniołami ustanowił tajemne, podziemne królestwo i rozpoczął wojnę przeciwko ludowi Bożemu, biorąc we władanie ciała nikczemnych istot ludzkich.

Szatan założył własną religię, która połączyła w jedno ogólnoswiatowe ciało tych, którymi zawładnął. Wybrał opętanych przez demony ludzi i nazaczył ich, by byli prorokami, nauczycielami, a nawet władcami narodów, a potem porozsyłał ich, by głosili jego fałszywą ewangelię. Napotkał jednak na pewien problem. Nie był w stanie pozyskiwać sobie zwolenników takiego nauczania. Jego ewangelia nie przekonywała ani nie zjednywała sobie nikogo. Dlaczego? Ponieważ nie przynosiła życia. Nie mogła dać pokoju, radości i mocy nad zniewalającym grzechem.

Tak więc szatan zmuszony był uciec się do działań wojennych. Skorzystał z broni w postaci przemocy i strachu. Krótko mówiąc, powołał do życia armię terrorystów, których zadaniem było przełamać siłę opozycji. Za pomocą tej cennej krwi armii przejął kontrolę nad wszystkimi narodami. Kiedy podporządkowały się jej kolejne społeczeństwa, diabeł zaczął wysyłać miliony misjonarzy z poddanych mu narodów, aby zwiastowali jego ewangelię. Od tamtego czasu wiele osób oddało życie, by narzucić szatańską ideę ogólnoswiatowego systemu religijnego.

Wojna, jak toczy szatan od zawsze skierowana była przeciwko ludowi Bożemu. “A gdy smok ujrzał, iż został zrzucony na ziemię, zaczął prześladować niewiastę [Kościół], która porodziła chłopczyka [Chrystusa]” (Obj 12,13). Prześladowanie Bożego Kościoła rozpoczęło się już na starotestamentowej pustyni. Szatan zawładnął egipskim faraonem, mając na celu zniszczenie narodu izraelskiego poprzez niewolniczą pracę. Diabeł wiedział, że to właśnie z ludu izraelskiego będzie wywodził się Chrystus. Starał się zatem nie dopuścić do przetrwania tego narodu, aby nie doszło do narodzenia

“chłopczyka”.

Biblia jednak mówi, że “wielki orzeł” przyszedł na pomoc ludowi Bożemu: “I dano niewieście dwa skrzydła wielkiego orła, aby poleciała na pustynię na miejsce swoje, gdzie ją wywił przez [pewien] czas /.../ z dala od wroga” (Obj 12,14).

Pan wyzwolił swój Kościół z Egiptu i zapewnił mu ochronę pod swoimi skrzydłami: “Gdy działem Pana jest lud jego /.../ znalazł go w ziemi pustynnej /.../ otoczył go, doglądał go, strzegł go jak renicy oka. Jak orzeł pobudza do lotu swoje młode, unosi się nad swymi pisklętami, rozpościera swoje skrzydła, bierze na nie młode i niesie je na lotkach swoich, tak Pan sam jeden prowadził go” (5 Mj 32,9-12).

Cóż za wspaniała metafora. Podobnie jak zawzięta orlica, która ma młode, Bóg pochwycił swój Kościół i przeniósł go przez wszystkie próby: nad Morzem Czerwonym, na pustyni i w Ziemi Obiecanej. On jeden miał zachowywać i chronić “niewiastę”, która miała wydać na świat Chrystusa.

Pomyśl o tym, jak szatan posyłał falę pokus, aby zwieść Izraela na pustyni i w Ziemi Obiecanej. Pismo Święte mówi nam o tym, że smok zalał Izraela falą demonicznych zwierchności: “I wyrzucił wódz z paszczy swojej za niewiastę strumień wody, aby ją strumieniem porwał” (Obj 12,15). Celem działania tych mocy demonicznych było zwiedzenie ludu Bożego i sprowadzenie na drogę diabelskiego bałwochwalstwa. Widzimy, w jaki sposób to przebiegało, kiedy to narody otaczające Izraela nęciły go wszelkiego rodzaju zmysłowością.

Ta straszna demoniczna fala wywierała wpływ na naród izraelski w ciągu całej historii, począwszy od epoki królów aż po czasy proroków. Dawid opisuje jak zalewają go fale bezbożnych ludzi i głębokie wody. Podobnie mówi Izajasz: “Przypadnie nieprzyjacieli jako rzeka /.../” (Iz 59,19 – BG).

W końcu, czytając ostatnie strony Starego Testamentu można odnieść wrażenie, że Kościół otrzymał śmiertelną ranę. Szatańska fala już prawie pokonała lud Boży. W tamtym czasie oddawanie czci Bogu przez Izraela zostało zanieczyszczone, zmieszane z elementami zmysłowości i bałwochwalstwa. Ze względu na okropny stan, w jakim znalazł się lud Boży, Pan wołał do nich: “/.../ gdzie jest bojaźń przede mną” (Mal 1,6). Na kapłanów zaś grzmiał: “/.../ kapłani, którzy gardzicie moim imieniem /.../ ofiarujecie na moim ołtarzu pokarm nieczysty /.../ nie mam w was upodobania – mówi Pan Zastępów – i nie jest mi miła ofiara z waszej ręki /.../ Zboczyliście z drogi i sprawiliście, że wielu się zachwiało w zakonie /.../ naprzykrzacie się Panu swoimi słowami /.../ mówicie: Kiedy, kto może czyni, jest dobry w oczach Pana i w takich ma Pan upodobanie” (Mal 1,6-7.10; 2,8.17).

Mimo tego, pod koniec Księgi Malachiasza, ostatniej księgi Starego Przymierza, widać pewien przebłysk nadziei. W końcowym rozdziale Pan ogłasza: “Ale dla was, którzy boicie się mojego imienia, wszędzie słócce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach /.../ podepczecie bezbożnych tak, że będą prochem pod waszymi stopami, w dniu, który Ja przygotowuję” (Mal 3,20-21).

Bóg miał lekarstwo dla swego zranionego Kościoła. Miało wzejść Słócce sprawiedliwości, przynoszące zwycięstwo. Kiedy wydawało się, że piekło odniosło triumf, z nieba rozległ się głos: “Nadchodzi pomoc, nie bójcie się. Bramy piekielne nie przemogą ludu Bożego”.

Widzicie, Bóg wiedział o nadejściu tej demonicznej fali. Naszego Boga nie można zaskoczyć. On wie, co będzie na końcu od samego początku. Wiedział również, że należy udaremnić szatańską falę skierowaną na lud Boży, zanim ten zostanie pochłonięty.

Pismo ŹwiŹte wskazuje na nadchodzŹcŹ pomoc: "Lecz ziemia przyszła niewieŹcie z pomocŹ i otworzyła swŹ gardziel, i wchłonięła strumieŹ, który smok wyrzucił ze swojej paszczy" (Obj 12,16). Pomoc nadeszła dziŹki zmartwychwstaniu Chrystusa. Kiedy "ziemia otworzyła swŹ gardziel", otworzył siŹ grŹb, w którym spoczywał Mesjasz. Szatan nie był w stanie zatrzymać Jezusa pod ziemiŹ. BŹg otworzył grŹb i Chrystus powstał z martwych. Jego zmartwychwstanie zniszczyło moc demonicznej fali. ZwyciŹstwo odniesione na krzyŹu z gŹry przesŹdziło o koŹcu wszelkiej piekielnej opozycji.

Co stało siŹ póŹniej? "I zawrzał smok gniewem na niewiastŹ i odszedł, aby podjŹć walkŹ [toczyć wojnŹ – KJV] z resztŹ jej potomstwa, które strzeŹe przykazaŹ BoŹych i trwa przy Źwiadectwie o Jezusie" (Obj 12,17). Kto stanowi tŹ resztkŹ potomstwa niewiasty? To my, KoŹciŹ. Teraz, w czasach ostatecznych, diabeł ponownie prowadzi wojnŹ z ludem BoŹym.

JednakŹe ataki szatana nie sŹ wcale skierowane na to, co Źwiat nazywa KoŹciŹem. Ta bitwa nie toczy siŹ przeciwko systemom religijnym. Szatan atakuje bowiem ŹwiŹte potomstwo, resztkŹ, która wysławia Chrystusa. Prowadzi wojnŹ z tymi, którzy wierzŹ i zwiastujŹ Jezusa Chrystusa jako Pana.

PrzyczynŹ tej ostatecznej wojny jest wyŹcznie jedna kwestia. KwestiŹ, która leŹy w samym centrum wojny jest boskoŹć Jezusa. Czy jest On Chrystusem, jednorodnym Synem Ojca, wcielonym Bogiem i Zbawicielem Źwiata? Czy teŹ moŹe Jezus był jedynie kolejnym prorokiem, który Źył dobrze czyniŹc? Czy był tylko zwykłym człowiekiem, nie posiadajŹcym boskiej natury, który nie był zmartwychwstałym Zbawicielem zasiadajŹcym po prawicy Ojca w chwale?

Apostoł Piotr składa Źwiadectwo dotyczŹce wyŹcznoŹci Chrystusa: "I nie ma w nikim innym zbawienia, albowiem nie ma Źadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyŹmy być zbawieni" (Dz 4,12). Piotr podkreŹla tŹ całkowitŹ wyŹcznoŹć: nie ma Źadnego innego imienia pod niebem, które umoŹliwiłoby pozyskanie wiecznego zbawienia. Jedynie Jezus jest Mesjaszem, Synem BoŹym majŹcym boskŹ naturŹ i nie bŹdzie dzielił swej chwały z nikim innym.

Podobnie stwierdza apostoł Paweł: "Jak nadzwyczajna jest wielkoŹć mocy jego /.../ jakŹ okazał w Chrystusie, gdy wzbudził go z martwych i posadził po prawicy swojej w niebie ponad wszelkŹ nadziemskŹ władzŹ i zwierzchnoŹciŹ, i mocŹ, i panowaniem, i wszelkim imieniem, jakie moŹe być wymienione, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym" (Ef 1,19-21). Paweł nastŹpnie dodaje, Źe wyŹcznie Jezus jest głowŹ wszystkim: "I wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim GłowŹ KoŹcioła, który jest ciałem jego" (Ef 1,22-23).

Apostoł Paweł zwraca takŹe uwagŹ, Źe pewnego dnia całe stworzenie uzna wyŹcznie Jezusa za Pana: "Dlatego teŹ BŹg wielce go wywyŹszył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imiŹ, aby na imiŹ Jezusa zgięło siŹ wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemiŹ, i aby wszelki jŹzyk wyznawał, Źe Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca" (Flp 2,9-11).

KaŹdy jŹzyk spoŹród całego stworzenia bŹdzie zaŹwiadczał, Źe to nie Mahomet ani Allach, ani Źaden z miliona bogŹw hinduizmu, ale Jezus Chrystus jest jedynym Barankiem BoŹym. Oto kwestia, która leŹy w samym centrum obecnie toczonych wojny. Nie dajmy siŹ jednak wprowadzić w bŹd: wojna ta nie toczy siŹ o imiŹ, lecz raczej o boskoŹć Jezusa, zmartwychwstałego Pana.

W chwili obecnej odstŹpczy, ekumeniczny KoŹciŹ zmierza wprost w kierunku szataŹskiej strategii stworzenia jednego ogŹlnoŹwiatowego KoŹcioła. Ostatecznie ten zjednoczony KoŹciŹ obejmie wszystkie wiodŹce religie Źwiata: katolicyzm, prawosławie, islam, buddyzm, hinduizm, a nawet protestantyzm. Szatan doprowadzi do kompromisu pomiŹdzy tymi systemami religijnymi, który

umożliwiłoby to jedność. Co je z sobą łączy? Imię Jezusa.

Rzecz jasna, Jezus, który łączy z sobą w jedno wszystkie te grupy będzie zupełnie innym Chrystusem, z zupełnie innej ewangelii. Ale samo to imię sprawi, że nigdy ewangeliczne denominacje przyłączy się do innych wyznań, mówił: "Możemy się zgodzić co do jednego: Jezus był nauczycielem i prorokiem. Jest On duchem ludzkiej dobroci, obecnym w każdym z nas. Wszyscy możemy Go uznać za prawdziwego człowieka".

Wyobraźmy sobie Stwórcę wszechświata, który zostaje zredukowany do czegoś takiego. Jezus nie będzie już przyjmowany jako Chrystus, Pan o boskiej naturze. Kościół ekumeniczny pozbędzie się wszelkiej koncepcji mówiącej o Jego zmartwychwstaniu i mocy niezłomnej do zbawienia. Zamiast tego, tak pojmowany Jezus zostanie wykorzystany do zjednoczenia innych w tej ogólnoswiatowej religii szatana.

To jasne, że cały świat jest w stanie przyjąć Jezusa, którego uznamy wyłącznie za człowieka. Dla szatana jest to rozwijanie do przyjęcia. Można się zgodzić na podziwianie i uwielbianie okazywane takiemu Jezusowi przez świat. Co więcej, już teraz wielu pisarzy wychwala ludzkie dzieła Jezusa, namawiając się jednak z Jego boskości. Niektóre z najbardziej kwiecistych wypowiedzi na temat Jezusa zostały napisane przez posługujących, którzy są agnostykami.

Czy dostrzegacie w tym wszystkim "pułapkę miłości" zastawioną przez szatana? Kiedy ogólnoswiatowy Kościół szatana ogłosi wreszcie swoje przesłanie całemu światu, zwiedzone zostaną miliony letnich chrześcijan. Będą oni sobie tak kalkulować: "To zjednoczenie wszystkich kościołów musi być w porządku. W kościele jego przywódcy tak wiele mówią o Jezusie. Kiedy, kto o Nim mówi a tyle musi być przecież prawdziwym przedstawicielem wiary chrześcijańskiej".

Bardzo się myli. Mantrą diabelskiego zjednoczenia szatana będzie wołanie: "Jezus, Jezus, Jezus". Już dziś przywódcy kościołów ewangelicznych zadają pytanie: "Dlaczego wszystkie grupy nie mogą zjednoczyć się w Jezusie? W kościele żydzi uznają Jezusa za proroka, a muzułmanie postrzegają Go jako dobrego człowieka i wielkiego nauczyciela. Nawet Sikhowie i Hindusi szanują Jezusa".

Pozwólcie, że coś tutaj wyjaśnię: jestem wdzięczny za zjednoczenie narodu amerykańskiego w obliczu tragedii z 11 września i za to, że Amerykanie różnych wyznań potrafili łączyć swe siły jako zjednoczony naród. Modlę się o to, by ta jedność nie została zapomniana, kiedy fala smutku nieco opadnie.

Z drugiej jednak strony, zjednoczenie religijne, które niedługo stanie się faktem, będzie związane z czymś zupełnie innym. To, o czym tutaj mówię zawarte jest w prorocztwie Jezusa: "W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów?" (Mt 7,22).

Egzorcyzmy stanowią element niemal każdej religii. Niektóre kościoły szcycą się wielkimi sukcesami w wypędzaniu demonów. Niemniej jednak, wiele takich kościołów odprawia egzorcyzmy, naucza i wykonuje dobre uczynki w imieniu innego Jezusa. Jak wskazuje na to sam Chrystus, w dniu śądu ci ludzie będą twierdzili: "Panie, robiliśmy to wszystko w Twoim imieniu. Jesteśmy Chrystusowi". Ale Pan im odpowie: "A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie" (Mt 7,23).

Jezus odpowie im: "Nie znam was, a i wy z pewnością nie znacie Mnie. Byłem żywym Synem Bożym, a

wy wszystkim mówiliście, że tylko człowiekiem. Próbowaliście odebrać moc mojej ewangelii. Uznawaliście niewłaściwego Jezusa. Odstępcie teraz ode Mnie. Nie macie działu w Moim królestwie”.

Apostoł Paweł ostrzega nas, abyśmy nie pozwolili na skażenie naszych myśli i w wyniku tego nie odwrócili się od “prostoty onej, która jest w Chrystusie” (2 Kor 11,3 – BG). Greckie słowo przetłumaczone w tym wersecie jako “prostota” oznacza jednostkowość, wyłączość. Innymi słowy: “Chrystus nie jest nikim skomplikowanym. Prawda o Nim jest bardzo prosta: Jezus jest Bogiem. Ma boską naturę, narodził się z dziewicy, został ukrzyżowany i wzbudzony z martwych. Ale obawiam się, że wasze myśli uległy skażeniu i w wyniku tego odwracacie się od tej jednej, wyłącznej prawdy”. “Lecz boj się, byś nie oszukał Ewangelii swoję, tak też skażone myśli wasze nie odpadły od prostoty onej [zupełnej wyłączości], która jest w Chrystusie” (2 Kor 11,3 – BG).

Paweł następnie ostrzega przed usługującymi, którzy zwiastują innego Jezusa: “Bo gdy przychodzi ktoś i zwiastuje innego Jezusa, którego myśmy nie zwiastowali, lub gdy przyjmujecie innego ducha, którego nie otrzymaliście, lub inną ewangelię, której nie przyjęliście, znoście to z łatwością” (2 Kor 11,4). Ogólnie rzecz biorąc, Paweł mówi Koryntianom: “Słuchajcie innej ewangelii, która nie jest Chrystusowa. Słyszycie zwiastowanie o innym Jezusie, nie tym, który was zbawił. Obawiam się, że ten inny Jezus, który wcale nie jest prawdziwym Chrystusem, skazi wasze myśli.

Nawet nie zdajecie sobie z tego sprawy, że ktoś odwodzi was od boskości Chrystusa. Nie wierz własnym uszom, słyszyc, że znoście to. Znoście tych nauczycieli, którzy skażają wasze myśli. Nawet nie sprawdzacie tego, co mówią, aby przekonać się czy pozostają w zgodzie z prawdą Słowa Bożego. Traciecie właśnie swoją umiejętność rozróżniania. Słuchajcie demonicznej ewangelii, która wywołuje innego Jezusa i nawet nie wiecie, dokąd to was może zaprowadzić”.

Nadchodzi wielkie przeładowanie światłej resztki prawdziwych wierzących. Ekumeniczne zjednoczenie kościołów, któremu będzie przewodził szatan, wprowadzi wielkie przeładowanie. Główną siłą przeładującą chrześcijan będzie właśnie ten zjednoczony Kościół. Już nawet w obecnej chwili Kościół prawosławny w Rosji wywiera nacisk na rząd, aby ten zdelegalizował wszystkie kościoły ewangeliczne w tym kraju. Chce w ten sposób zupełnie wyrugować chrześcijaństwo ewangeliczne z terytorium Rosji.

U nas w Ameryce rozpoczyna się wywieranie podobnego rodzaju nacisku. Pewnego dnia otrzymałem kasetę wideo z zapisem wywiadu, jaki przeprowadził dziennikarz telewizyjny z pewnym dobrze znanym ewangelistą. Dziennikarz bez ogródek zadał ewangelistę pytanie: “Czy muzułmanie będą zbawieni? A wy, jeśli nie wierz w Jezusa?”.

Oczywiste jest, że ewangelista był przypierany do muru. Wiedział, że gdyby odpowiedział cytując słowa Piotra: “Nie ma żadnego innego imienia, przez które ludzie mogliby być zbawieni, za wyjątkiem Jezusa Chrystusa, Syna Bożego”, wzgardzono by nim. Prasa ukrzyżowałaby go.

Stało się jednak coś przeciwnego – odpowiedź ewangelisty nagrodzono oklaskami: “Muzułmanie kochają Jezusa, a wy, jeśli macie w sobie Ducha Jezusowego. Tak, obie te grupy będą zbawione”. Nie mogłem uwierzyć, że słyszałem te słowa z ust oddanego przywódcy chrześcijańskiego.

To niemożliwe, by świat ci zaakceptował, jeśli zajmiesz zdecydowane stanowisko w kwestii boskości Chrystusa. Ludzie będą ci unikać, będziesz odrzucany i staniesz się obiektem kpin. Z drugiej strony, kiedy posługujący, którego chwali świat oraz inne religie, poszedł na kompromis, jeśli chodzi o przestanie ewangelii Chrystusowej. Taka osoba zwiastuje innego Jezusa.

Jestem przekonany, że w nadchodzących dniach dla całego świata rozstrzygną się kwestie związane z odpowiedzią na następujące pytanie: "Czy wierzysz w wyjączność Jezusa Chrystusa? Czy niektórzy ludzie trafią do piekła, ponieważ nie wierzą, że jest On jedyną drogą do zbawienia?". To pytanie będzie nam zadawać nasi niewierzący przyjaciele, współpracownicy, potencjalni pracodawcy. Być może nie sformułuję tego tak dosłownie, niemniej jednak sedno tej kwestii nie zmieni się. I jeżeli zajmiemy zdecydowane stanowisko, mówi się: "Tak, wierzę, że jedynie Jezus może dać człowiekowi zbawienie", zostaniemy uznani za fanatyków religijnych. Będziemy wyśmiewani i prześladowani jako osoby, którym brakuje politycznej poprawności i tolerancji.

Jako ewangeliczni chrześcijanie, zbierający się w zborze Times Square Church, nie jesteśmy antysemitami, nie jesteśmy nastawieni anty- do muzułmanów ani w ogóle do nikogo. Wierzymy, że Bóg kocha cały świat – żydów, muzułmanów, homoseksualistów, ateistów. Ale jako chrześcijanie jesteśmy zobowiązani do tego, by pozostawać w niezgodzie z każdym z powyższych grup co do kwestii wiary, jako że kierujemy się Biblią i uznajemy ją za Słowo Boże.

Być może myślisz, że prześladowanie, o którym mówi się rozpocznie się dopiero w odległej przyszłości. Ale przecież już teraz różne ekumeniczne grupy wyznaniowe przygotowują projekty teologicznych deklaracji pod kątem ogólnowiatowego zjednoczenia kościołów. Zajmuj się także tym, co określamy mianem "kwestii Jezusa".

Unia Europejska zdecydowała już przygotować projekty ustaw zabraniających jakiegokolwiek krytyki działań podejmowanych przez Unię. W niedługiej przyszłości nikt nie będzie mógł publicznie kwestionować jej decyzji. Wierzę, że tego typu atmosfera przyczyni się do powstania ogólnowiatowego Kościoła. Obecne prawodawstwo Unii Europejskiej dzieli już tylko o krok od zabronienia "religijnego fanatyzmu" oraz prawnego zakazu nawracania ludzi w imieniu jakiegokolwiek religii.

Moim zdaniem stanowi to czarna manifestacja gniewu szatana skierowanego przeciw światu potomstwa Chrystusa na ziemi. Szatan prowadzi wojnę, podjudzając przeciwko chrześcijanom masy ludzi, bez względu na wyznawaną przez nich religię. Będziemy coraz częściej oglądać jak diabeł mobilizuje całe tłumy do konfrontowania każdego, kto wierzy, że jedynie Jezus może zbawić człowieka. Nagle okaże się, że ci, którzy do tej pory ignorowali nas, będą zadawać pytanie: "Czy naprawdę wierzysz, że Jezus jest jedyną drogą do nieba? Jestem dobrym człowiekiem, ale nie wyznaję żadnej religii. Czy byś chciał mi powiedzieć, że pójdę do piekła tylko dlatego, że nie wierzę, iż ten twój Jezus jest Bogiem?".

Opowiedzenie się po stronie prawdy może kosztować nas utratę pracy, perspektyw zawodowych czy przyjaźni. W niektórych krajach chrześcijanie już teraz płacą za to życiem. Jednakże sam Jezus jest dla nas przykładem, jak się zachować w takiej sytuacji. Kiedy arcykapłan zadał Mu pytanie: "Czy Ty jesteś Chrystus, Syn Błogosławionego?", Jezus odparł bez wahania: "Jam jest" (Mk 14,61-62).

Już niedługo cały świat poprosi nas, byśmy przyjęli innego Jezusa. Będzie wywierał na nas presję, byśmy zaniechali naszej wiary w Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Będą chcieli, byśmy się wyparli, że narodził się z dziewicy, Jego nadprzyrodzonej mocy, cudów, odkupieńczej śmierci, zmartwychwstania i powtórnego przyjścia. My jednak, jako naśladowcy Chrystusa, wiemy, że na tych prawdach opiera się cała wieczność i musimy być gotowi umrzeć za nie.

Ja już zdecydowałem, jakiej odpowiedzi udzielę. Każdemu, kto zada mi te pytania, odpowiem z miłością i współczuciem, ale stanowczo: "Masz prawo wierzyć, w co chcesz. Masz też prawo w ogóle w nic nie wierzyć. Możesz oddawać cześć bogu, jakiemu tylko chcesz albo nie czynić tego wcale. Nie

będę wtrącał się w decyzję, którą podjął. Ale ja również mam prawo wierzyć w to, co chcę. A wierzę, że nie ma żadnego innego imienia pod niebem, przez które moglibyśmy być zbawieni, jak tylko imię Jezusa Chrystusa. Mój Bóg kocha każdego, a krzyż Chrystusa jest dowodem tej miłości”.

Zostało już z góry przesądzone, kto zostanie Zwycięzcą w tej wojnie. W Księdze Daniela odnajdujemy proroczy wgląd w to, jak zakończy się tocząca się teraz wojna. Król Nebukadnesar miał sen, który wyłożył mu Daniel:

“Ty, królu, miałeś widzenie: oto olbrzymi posąg /.../ potężny jego blask, a straszny jego wygląd. Głowa tego posągu była ze szczerzego złota, jego pierś i jego ramiona ze srebra, jego brzuch i jego biodra z miedzi, jego golenie z żelaza, jego nogi po człochy z żelaza, po człochy z gliny” (Dn 2,31-33).

Król myślał o olbrzymim posągu przypominającym człowieka, pełnym blasku i strasznym. Cały korpus posągu wykonany był z mocnego metalu. Jednak nogi były z gliny. Daniel wskazał, że ten posąg oznaczał królestwa tego świata, zaś glina była symbolem słabości ostatnich w historii świata mocarstw. Im bliżej końca świata, blask i moc tych królestw stawały się coraz mniejsze. Następnie Daniel powiedział:

“Patrzyłeś, a wtem bez udziału rąk oderwał się od góry kamień, uderzył ten posąg w nogi z żelaza i gliny, i skruszył je. Wtedy rozsypało się w kawałki żelazo, glina, miedź, srebro i złoto, i było to wszystko jak plewa na klepisku w lecie; i rozniósł to wiatr /.../ Kamień zaś, który uderzył w posąg, stał się wielką górą i wypełnił całą ziemię” (2,34-35).

Kamień, który opisuje tutaj Daniel, to nikt inny jak Jezus Chrystus. To On jest Skałą Odwieczną. Niedługo zstąpi z nieba, by zniszczyć wszystkie ziemskie imperia. Kiedy świat będzie tego świadkiem, nie będzie mógł zaprzeczyć boskości Jezusa. Każde kolano zegniesię przed Nim i każdy język wyzna, że Jezus Chrystus jest Panem.

Nie pokonamy terrorystów naszą bronią, samolotami bombowymi czy pociskami raketowymi. Nie jesteśmy w stanie wyplenić ze świata takiego rodzaju podłej nikczemności ludzką siłą. Bóg mówi, że królestwo Jego Syna ostatecznie zniszczy i pochłonie wszystkie złe mocarstwa. Tak, nastanie sprawiedliwość. Ale przyjdzie ona z góry od naszego niebiańskiego Ojca.

Wyobraźcie sobie tylko ten dzień, kiedy wszyscy terroryści świata staną przed sędziowskim tronem Chrystusa. Pomyśl: “Przecież za ofiar z naszego życia obiecano nam raj. Mówiono nam, że przez całą wieczność będziemy mieli piękne kobiety oraz wykwintne potrawy i napoje”. Ale wtedy nagle uświadomił sobie, że Ten, którego imię starali się całkowicie wyplenić z ziemi, stoi teraz przed nimi jako ich sędzia.

Moje przesłanie do ciebie sprowadza się do tego jednego wersetu: “Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem drogą i prawdą, i życiem, nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie” (J 14,6 – BT). Stwierdzenie Jezusa implikuje tutaj zupełną wyłączność. Żaden muzułmanin, Hindus, żyd, poganin ani nikt inny nie może przyjść do Ojca w inny sposób, jak tylko przez Chrystusa.

Podobnie jak zapytał swoich dwunastu uczniów, Jezus dzisiaj pyta i nas: “Za kogo mnie ludzie uważają?” (Mk 8,27). Oni odpowiedzieli: “Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków” (Mk 8,28). Ale zasadnicze pytanie Jezus stawia swym uczniom w następnym wersecie: “I zapytał ich: A wy, za kogo mnie uważacie?” (Mk 8,29).

Musimy udzielić tej samej odpowiedzi, co Piotr: "Ty jesteś Chrystus" (Mk 8,29). Niech takie będzie nasze wyznanie przed całym światem, teraz i na wieki.